

Nie wiem już do kogo mam się zgłosić, mimo że złożyłam skargi w Sądzie, Izbie Komorniczej, Prokuraturze i Sądzie Rejonowym, od miesiąca nikt nie zareagował na moje pisma.

Od początku.

W dniu 24 sierpnia, około godziny 13stej, do drzwi mojego mieszkania zadzwonił dzwonek, na dole jest domofon, więc myślałam że to sąsiad..., otworzyłam drzwi.

Za drzwiami stało 6 osób ubranych w stroje komandosów, jedna z tych osób powiedziała, mi że jest komornikiem, "śmigła" mi legitymacją, w korytarzu jest ciemno gdyż nie miałam zapalonego światła, więc przeczytanie kto i co było niemożliwe. Pan powiedział że jest w sprawie dłużniczki takiej a takiej, na co ja odpowiedziałam, że od 8 lat nie mieszka, a od 6 czy 7 jest wymeldowana. Mimo to osoby te wtargnęły do mojego mieszkania pod pretekstem spisania protokołu i zaczął się koszmar. Zostałam zastraszana karami finansowymi w sumie 4 tys zł, raz za odmowę udzielania informacji a drugi, za to że chciałam przejść, z pokoju do kuchni i "szanownego pana" komornika potrąciłam, co on nazwał w swoim raporcie "napaścią" na niego. Wezwałam Policję która wiemy jak działa w takich sytuacjach, więc Pan komornik również wezwał Policję, a kosztami jak stwierdził zostaną ja obciążona za wezwanie policji. W czasie kiedy ja czekałam w pokoju, moja młodzież, czyli dzieci również korzystali z uroków spokojnego domostwa, komornik zaczepiał moje dzieci, komentował ich wiek itp. Nie wiedziałam jak postępować byłam zastraszana, postanowiłam wyjść do sąsiadów, aby zobaczyli, że nasza mnie brygada ludzi, i zakłóca nasz spokój. Po moim wyjściu z mieszkania, drzwi się zatrzasnęły za mną co komornik kazał zaprotokółować jako zamknięcie ich w mieszkaniu, gdzie w domu była trojka moich dzieci, a jak kazałam opuścić im mieszkanie, to się nie kwapili.

Kiedy ja byłam w pokoju, a brygada stała i czekała w przedpokoju, komornik kazał fotografować np moje notatki, że ja wiedziałam jak on się nazywa, a prawda była taka że ja

kilkakrotnie wzywałam go o podanie nazwiska, a kiedy prosiłam o legitymację mówił, że mi ją już pokazywał i nie chciał udzielić mi informacji jak się nazywa, więc jak wzywałam policję, musiał się przedstawić, a jak usłyszałam, tak zapisałam.

Przyjechała w końcu policja po półtorej godzinie, która nie pomogła mi w usunięciu brygady, lecz wzięła od nas dokumenty, wtedy to komornik powiedział, że w trzecim pokoju jest jeszcze ktoś pijany albo naćpany, to był mój 18 letni syn który reagował komentarzami na oszczerstwa mówione w moją stronę.

Kiedy komornik kazał sfotografować mój dokument, który leżał na komodzie, wzięłam go, bo sobie tego nie życzyłam, w protokole zostało to zapisane jako napaść na protokolantkę.

Tak po ponad 2 godzinach brygada wyszła.

Pytam jakim prawem ktoś wchodzi do domu kogoś kto nie jest osobą której się szuka i nie ważne, że była tą osobą moja córka, która jak wspomniałam nie mieszka ze mną od 8 lat? W dniu 27. 08 .br. złożyłam w sadzie skargę na czynności komornika w mieście, gdzie ma swoją Kancelarie, w dniu 20.09. br dostałam odpowiedź ze 4.09.br.Sąd stwierdził swoją niewłaściwość i zarządził jej przekazanie celem rozpoznania Sądowi Rejonowemu w moim mieście i że w dniu 16.09.br. zostały dokumenty wysłane.

Z Prokuratury Wojewódzkiej dostałam odpowiedź że pismo zostało przekazane do Prokuratury Rejonowej, z której nie otrzymałam jeszcze żadnej odpowiedzi.

Z Izby Komorniczej w Szczecinie do tej pory nie dostałam żadnej odpowiedzi,

a w Sadzie Rejonowym gdzie złożyłam pozew z powództwa cywilnego o naruszenie dóbr osobistych, Iż mam uiścić kwotę 950 zł, to jak się domyślam, ewentualnie sprawa się zajmą. Chciałam podkreślić że z tego co czytałam, w sprawach cywilnych opłata wynosi 0,5 procenta roszczeń, ja wniosłam o 5 tyś. zadośćuczynienia, 2 tyś na Fundację Poszkodowanych Przez Prawo i przeprosin w gazecie regionalnej dla mnie i moich dzieci, więc skąd suma 950 zł nie mam pojęcia.

Od tego czasu, boje otwierać się drzwi, czego kiedyś nie robiłam, zawsze pytam kto tam, nie mogę spać, nie pamiętam kiedy ostatnio przespałam całą noc. Czy w naszym Państwie jest ktoś, kto powie takiemu postępowaniu NIE.

Marzena Błachnicka